

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dolar w obrotach pryw. 5,67.
Rubel: 4,61 (za piątki) i 4,64 (za dziesiąt

I-sze ogólnopolskie Targi Futrzane.

Wileńskie sfery przemysłu i rzemiosła futrzane dają do zorganizowania powstającą się co pewien czas (co rok lub co dwa) imprezę pod nazwą „Ogólnopolskie Targi Futrzane”, których zadaniem byłoby podziwiać z upadku przemysłu futrzany, kuźnictwo i garbarstwo oraz rozszerzyć miejscowy rynek zbytu na tego rodzaju surowiec dla rolników. Odbłyły się w tej sprawie cztery konferencje. Przemysł futrzany wszedł już w porozumienie z organizatorami „Targów Północnych” i bada możliwości zrealizowania projektu „Targów Futrzanych”. Ostatnia konferencja futrzana odbyła się onegdaj. Praca organizacyjna w tym czasie przyspieszona. Wierzą w powodzenie.

Co skłania sfery zainteresowane do optymistycznych rozważań na temat powodzenia Targów? Przede wszystkim fakty z przeszłości. Wilno przed wojną, dzięki swemu położeniu geograficznemu, stało się z biegiem czasu pewnego rodzaju centralnym pośrednikiem między Rosją a Zachodem w handlu m. in. miedzią, skórą i futrami. Powstały tu poważne firmy, mające ściśle łączność z centralą m. in. handlu futer oraz rozwinęło się znacznie obok przemysłu futrzanego garbarstwo i kuźnictwo, zatrudniające rzemieślników i pracowników miejscowego pochodzenia. Wojna pozbawiła Wilno terenów Rosji, jako obiektu handlowego, i wskutek tego egzystencja przemysłu i rzemiosła a szczególnie handlu futrzane go została niebezpiecznie zagrożona. Większe firmy pocięły się do wyjazdu z Wilna, pozostawiając tu jednak liczne drobne warsztaty garbarskie i kuźnicze oraz wykwalifikowanych robotników.

Te tradycje dawnej świetności Wilna w handlu futrami nie mogą być jednak dziś tylko obiektem sentymentu, ponieważ rozbudowany aparat przetwórczy domaga się pracy. Dawna świetność, w innych utraconych warunkach ekonomicznych, nie mogłaby być argumentem przekonyującym, gdyby nie spuścizna po niej w postaci licznych rąk pracy.

A ta spuścizna dała dobry grunt dla optymistycznych rozważań. Wilno i Wileńszczyzna posiada bardzo dużo, w porównaniu z innymi dzielnicami Polski, warsztatów, pracujących o wiele taniej niż podobne warsztaty w innych województwach. Pod tym względem Wileńszczyzna jest bez konkurencji. Jeżeli dodamy do tego, że wyroby futrzane i skóry naszych ziem cieszą się dobrą opinią nie tylko w kraju, lecz także i zagranicą, to można bez obawy solidaryzować się z optymizmem sfery zainteresowanych.

Jakie są perspektywy „Targów Futrzanych”? W pierwszym swym stadium, na początku rozwoju będą prawdopodobnie ogólnopolskie. Prawdopodobnie, ponieważ w tej chwili nie można przewidzieć jak zareagują na „Targi” inne ośrodki przemysłu futrzanego w kraju jak np. Śląsk i Warszawa.

W tym kierunku można być też optymistą. Na początku swego rozwoju przemysł i handel futrami krajowymi robił bokami. Było ciężko zwać czuć zagranicą konkurencję. Po ustawieniu jednak barier celnych, które odciążyły, przewidywaniem centrali europejskiego handlu futrami — Lipsk, krajowy rynek zbytu stał się wórem. Przemysł futrzany pracuje teraz prawie wyłącznie na pokrycie zapotrzebowania rynku wewnętrznego. O eksportie zagranicę w najbliższym czasie w szerszym zakresie nie można nawet mówić, — bo zostałyby pokrzywdzone konsumenci krajowi. Chłonność rynku wewnętrznego dorównuje bieżącej produkcji futrzanej. Poza tym eksport utrudniają bardzo wysokie

cla importowe w krajach, w których można liczyć na zbyt futer.

Targi futrzane urosłyby do wielkiego znaczenia, gdyby sięgnęły do siebie producenta i handlowca zagranicznego. Przy obecnej sytuacji politycznej jest to zupełnie możliwe. — Centrala europejska handlu futrami jest Lipsk. Jednym z największych dostawców futer na rynki europejskie jest Rosja. Między Niemcami a Rosją stosunki nie tylko polityczne, lecz także i handlowe stają się coraz bardziej napięte. Poza tym Lipsk odczuwa coraz bardziej bojkot firm żydowskich, mogących dużo zaważyć na handlu futrami. Wszystko przemawia więc za tem, że dla Lipska nastąpiły przyspieszone zmiany. Nie oznacza to jednak, że Wilno może mieć kolosalne nadzieje. Oslabienie handlu futrami w Lipsku wzmocni się w Londynie lub Paryżu, jako również poważnych ośrodków handlu futrami. „Targi Futrzane” w Wilnie są jednak blisko Rosji, bliżej niż tamte ośrodki. — Poza tym stosunki handlowe polsko-rosyjskie stają się coraz bardziej przyjazne. Gdyby Rosja Sowiecka wzięła udział w „Targach Futrzanych” w Wilnie, przyszłość ich rysowałaby się pięknie.

Jak się przedstawia obecna organizacja handlu futrami Sowieckim z zagranicą w ogóle? W czasie wojny, gdy Lipsk został utracony, olbrzymie transzporty futer syberyjskich szły do Japonii (Ha-ku-date i Saporu) oraz do

Ameryki (Seattle i Vancouver). Tam koncentrował się zagraniczny handel futrami syberyjskimi, prowadzony przez obcych kupców. Dziś handel ten ujął w swe ręce rząd sowiecki, od którego też zależy miejsce wyboru sprzedaży bezpośredniej. Japonia w tym wypadku ma najmniej szans. Pozostaje Ameryka, która teraz wobec porozumienia sowiecko-amerykańskiego będzie zasilana intensywniej. W Londynie i w Paryżu Sowieci mają swoje składy. Warszawa również posiada taki skład futer. Gdyby Sowieci zdobyli się na skład futer w Wilnie, przynajmniej na okres Targów, można to będzie uznać za nielada sukces. Jednakże Sowieci są skłonni do dumpingu, a pospolite futra tanie mogą zabić miejscowy przemysł. Wilno może się cieszyć tylko z surowca, gotowe zaś wyroby mogą stworzyć komplikacje. A Rosja Sowiecka ma skłoność do wywozu wyrobów gotowych. Sfery przemysłowe mają twardy orzech do zgryzienia.

Przemysł futrzany, garbarstwo i kuźnictwo naszych ziem zyskałoby na „Targach” najbardziej. Ubiegłe „Targi Północne” dały pewne już doświadczenie w tym kierunku. Otóż nabywca, przybyły z innych dzielnic Polski, dawał do obrobienia cię przeobrażenia nabyte futro rzemieślnikowi lub przemysłowcowi wileńskiemu, ponieważ płacił tu mniej niż u siebie. Można więc też spodziewać się, że i „Targi Futrzane” dostarczą dużo pracy na-

szym warsztatom z tejże przyczyny.

Rolnicy naszych ziem, oczywiście wyłącznie hodowcy zwierząt futerkowych jak również owiec i t. p., zyskałaby wdzienię rynek zbytu. Jednakże hodowcy owiec na Wileńszczyźnie rynku tego nie będą mogli wykorzystać w pełni, dopóki nie postawią hodowle owiec na należytych poziomach. Możemy przecieć i teraz zaobserwować ten przykry fakt, że białoskórność, nie mając dostatecznej ilości surowca w kraju, musi go sprowadzać z zagranicy. A tymczasem ziemie nasze, mające charakter rolniczy, mogłyby przy odpowiednim postawieniu tej sprawy ciągnąć duże zyski i dziś.

Szczególnie jednak daje się odczuć brak odpowiednich skór owczych. Izba Rolnicza w Wilnie robi obecnie starania w kierunku podniesienia hodowli owiec. Starania te na bieżąco szczególnego znaczenia ze względu na „Targi Futrzane”. Rolnicy naszych ziem musi przecieć jak najliczniej dojść do głosu na tych Targach.

Kiedy odbędzie się pierwsze Targi Futrzane? W miesiącu styczniu w handlu futrami kończy się sezon. — Następuje prawie martwy okres. Sezon rozpocznie się w lipcu. Początki sezonu charakteryzują większe tranżakcje przygotowawcze. Otóż wileńskie sfery przemysłu i handlu futrami chcą zorganizować Targi na początku sezonu roku 1934 — w lipcu.

Włod.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Kobieta i szmaragd.

Jak się to często zdarza, frapująca sztuka, grana obecnie na Pohulance p. t. „Kobieta i szmaragd” znalazła analogię w życiu. Oto w Meksyku — jak donoszą wczorajsze pisma — skazano na pięć lat więzienia tamtejszego gentlemiana — bandytę Henriqueza Almeida, jakkolwiek sam się dziwił, że był przekonany o jego niewinności.

Aby należycie zrozumieć tę sprawę trzeba poznać obyczaje meksykańskie, cokolwiek od naszych odmiennie. U nas, a wogóle w Europie, przeciętny człowiek jest najpierw gentlemianem, a w miarę doświadczeń życiowych staje się bandytą, co nie każdemu zresztą się udaje. Bardzo wiele gentlemianów kończy na pierwszym fazy. W Meksyku natomiast młodzieńcy rękami pięknymi nadejście na przyszłość kupuje sobie losiowe hazardy, koszule sportowe, szeroki sombrero i wielki pistolet, poczem jest tak długo bandytą, dopóki nie zdobędzie odpowiedniej ilości gotówki, niezbędnej dla nieskazitelnego gentlemiana, co — jak wiadomo — wymaga dużych wkładów.

Tego typu świeżo upieczonym gentlemianem był właśnie Henriquez Almeida, człowiek, który po rodzicach odziedziczył jedynie fenomenalną urodę. To i dąży, starannie zrabowany majątek, pozwolił mu już łatwo na zdobycie trzeciego skarbku, bardzo pięknej kobiety, żony dyplomaty, pochodzącej ze starej francuskiej rodziny.

Pewnego dnia ów dyplomata skonstatował, że zginął mu stary i kosztowny szmaragd. Oczywiście dał znać do policji. Nie miał wówczas kogoś z dawnej bandy, której Almeida był szefem, donosił policji, że szmaragd znajduje się w posiadaniu byłego wodza bandytów.

Krach, rewizja, wszystko jak w sztuce na Pohulance, zwłaszcza, że i drogocenny pierścionek znalazł w kieszonce od kamizelki u Almeida. Skandal na cały Meksyk.

Wytwórny Meksykańczyk stanął przed sądem. Wszyscy wiedzieli doskonale, że Almeida pierścionka nie ukradł, lecz dostał go w darze od pięknej pani. On jednak nie napróżno rozpoczął terminowanie w gentlemianstwie. Wypierał się kategorycznie, twierdząc, że ukradł szmaragd przy pomocy swojej bandy.

Sędziowie musieli mu uwierzyć. Skutek, wyrok — pięć lat więzienia.

Wszystkie piękne i niepiękne kobiety Meksyku, wylewają rzewne łzy z powodu tragicznego losu Almeida.

My jednak, Europejczycy, nie będziemy mu współczuli. Wprawdzie jak na początkującego gentlemiana postąpił nieźle, jednakże gdyby był skonieczonym gentlemianem wdziałby z pewnością, że od kobiety, z którą się flirtuje, nie przyjmując się kosztownych pódarunków nigdy i pod żadnym warunkiem.

Almeida będzie o tem wiedział napewno, gdy wyjdzie z więzienia. Cóż z tego? Nie będzie gentlemianem.

Włod.

Otyli żyją krócej...

Ich serca, obłożone wadą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i odmawiają posłuszeństwa wcześniej.

Otyłość spowodowana jest złą przemianą materii oraz zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Tylko ziola Magistra Wolskiego „Degrosa” zawierają gotowca w postaci rośliny morskiej Yahianga, który wprowadzony do organizmu, pobudza gruczoły tarczycy do nadmiernej pracy, powodując szybkie spalanie nadmiernej tkanki tłuszczu. Są one skutecznym środkiem przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej diety.

Ziolo że znak, ochr. „DEGROSA”

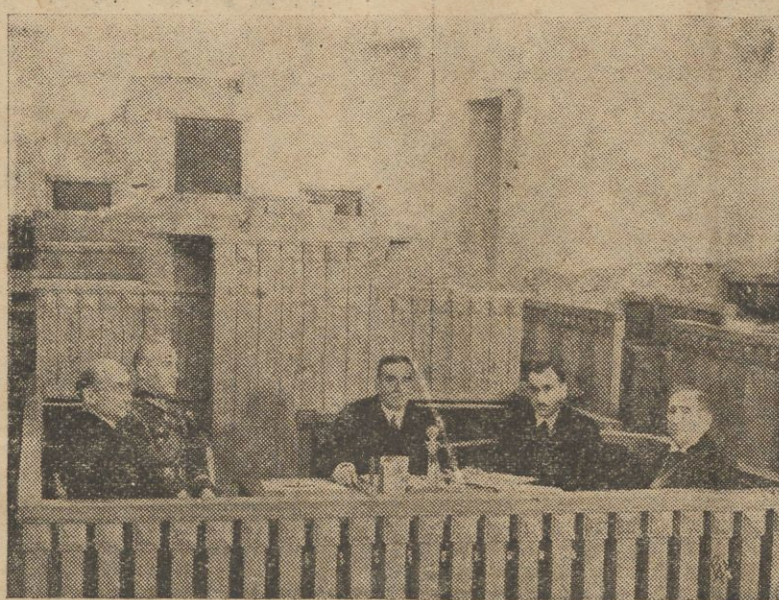
Do nabycia w aptekach, drogeriach, sklepach aptecznych lub w wytwórni: Magister Wolski Warszawa, Ziola 14.

Objaśniające broszury wysyłam bezpłatnie.

Po śmierci Dalej-Lamy.

LHASSA. (Pat). Następca zmarłego w grudniu ub. roku Dalaj - Lamy będzie dzieckiem, urodzone dokładnie w tej samej chwili, w której nastąpił zgon Dalaj - Lamy. Kapłani tybetańscy rozumują, że duch Dalaj - Lamy wystąpił w ciało nowonarodzonego dziecka, które w ten sposób będzie 14-letnim z rządu reinkarnacji Buddy. Podczas małoletności nowego Dalaj - Lamy kraj zarządzany będzie przez regenta, którego wybierze zgromadzenie kapłanów.

Cele i zadania Polskiego Komitetu Propalestyńskiego



W poniedziałek po południu w sali Senatu odbyło się inauguracyjne posiedzenie komitetu propalestyńskiego, które zgromadziło przedstawicieli władz, licznych delegatów organizacji społecznych, świata naukowego, gospodarczego, kulturalnego i prasy.

Wobec założenia w dniu 8 bm. polskiego komitetu propalestyńskiego, zwrócił się przedstawiciel Agencji „Iskra” do stojącego na jego czele prezesa komisji spraw zagranicznych senatu p. Zdzisława Lubomirskiego z prośbą o sprzecyzowanie w krótkich słowach celów i zadań komitetu.

— Założyliśmy komitet propalestyński — oświadczył p. Lubomirski — i jak wiadomo, zostałem powołany na prezesa tej instytucji. Poza tym w skład prezydium wszedł gen. Orlicz-Dreszerek i ze mną. Komitet ten ma za zadanie w najbliższym czasie wypracować program i przedstawić go do zatwierdzenia przez Sejm i Senat.

Komitet został założony w rezultacie rozmów, jakie prezydent Nahu Sokołowski przeprowadził z prezesem Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszerekiem i ze mną. Komitet ten ma za zadanie w najbliższym czasie wypracować program i przedstawić go do zatwierdzenia przez Sejm i Senat.

Na zdjęciu członkowie prezydium. Od lewej: b. min. sen. August Zaleski, gen. Orlicz-Dreszerek, przewodniczący sen. Z. Lubomirski, prezes komisji spraw zagranicznych senatu, sekretarz Janusz Makarczyk oraz prezes Egzekutywy Sjonistycznej N. Sokolow.

leżą doń pp. Poincaré, Herriot i wielu innych, w Anglii zasiada w komitecie bohater ostatniej wojny lord Allenby.

Komitet propalestyński nie jest organizacją polityczną. Interesować nas będzie Palestyna jako całość i rozwój wszystkich narodów ją zamieszkujących. Stojąc na gruncie spraw międzynarodowych z uwagą śledzić będziemy postępy przy budowie Żydowskiej Siedziby Narodowej, przewidzianej w deklaracji Balfoura.

Palestyna interesuje nas, jako kraj ciekawy dla naszych uczonych i pisarzy, jako rynek zbytu, jako miejsce dokąd wyemigrowało z Polski przeszło sto tysięcy Żydów, wreszcie interesuje nas, jako katolik, jako kraj, gdzie znajdują się miejsca święte, drogie naszym sercom.

Jestem przekonany, że powstanie komitetu propalestyńskiego przyczyni się do zacieśnienia stosunków kulturalnych pomiędzy dwoma odległymi krajami — Polską i Palestyną.

Spojrzenie w niewidzialne.

Lekarz obłąkanych autorem książki „Wpływ niewidzialnego”. — Zawieszenie lekarza w czynnościach. — Niesamowite historie tybetańskie i Dalaj Lama.

Opinia angielska jest wzburzona sprawą o podłożu naukowym.

Naród angielski, który uchodzi za zimny, nudny i pozbawiony fantazji, w rzeczywistości jest zupełnie inny i interesuje się znacznie więcej spirytizmem, hipnotyzmem i okultyzmem, niżby to można sądzić oceniając Anglików z perspektywy kontynentu.

Zamiłowanie ich do czarnej magii graniczy niemal z namiętnością. Ta pasja angielska wywiera jednak niesamowite wrażenie dopiero wówczas, gdy traktują ją poważnie znani uczeni i w dodatku z zapalem propagują. Właśnie taki wypadek jest chwilowo na ustach całej Anglii.

Oto znany londyński psychiatra, dr. Aleksander Cannon (członek Royal Medico Psychological Association, oraz Royal Society of Medicine) i wielu innych towarzyszów naukowych został bez żadnych wstępnych ceremonii przez swoje władze zawieszony w czynnościach.

Jako przyczynę tego kroku podano opublikowanie przez dr. Cannona książki p. t. „Wpływ niewidzialnego”, w której opisuje on szereg „spirytystycznych i magicznych obserwacji”, które miał poczynić w Tybecie.

Oficjalne zaś poglądy londyńskiej County Council wyrażają niemiętność, że lekarz, który napisał tego rodzaju książkę, nie nadaje się do wykonywania praktyki w zachodniej — europejskim zakładzie dla nerwowo chorych. Tu trzeba dodać, że dr. Cannon sprawował obowiązki lekarza miejskiego w zakładzie dla obłąkanych w Colney Hatch.

Dr. Aleksander Cannon zaskarżył oczywiście zaraz, decyzję londyńskiej County Council i sąd angielski wkrótce będzie się głowił nad problemem czy „magiczny doktor” nadaje się na stanowisko lekarza dla warjatów czy też nie. Zanim jednak sąd angielski się wypowie możemy sami wytorować sobie zdanie o spirytystycznych przeżyciach dr. Cannona. W tym celu streszczę tu kilka wydarzeń, które dr. Cannon w swojej książce podaje jako „prawdziwe i dowiedzione”, a o których londyńska County Council wypowiada się bardzo sceptycznie.

Pierwsza historia dotyczy profesora X, zaprzyjaźnionego z dr. Cannonom. Profesor ten — wedle zapewnień naszego bohatera — jest mędrcem

świadomym tajników Yogi. Uchodzi on za człowieka czterdziestoletniego, w rzeczywistości zaś dawno przekroczył setkę. Profesor ten posiada nie tylko sztukę Yogi przedłużania sobie życia dowolnie, ale potrafi również dokonać tysiąca innych cudów. Raz w lecie spacerował dr. Cannon z wspomnianym profesorem wśród uprawnych winnic w południowej Francji. Nagle prof. zatrzymał się przed starym krzewem winnym i przemówił doń następująco: „Dziśnię wytrzymałeś wiele burz życiowych, stary krzewie i trzymałeś się mocno. Orzeźwiałeś moją duszę. Teraz jednak nadświł twój czas, by odejść z tego życia próżności i nicości. Odejdź i nigdy już nie powstań z martwych”.

Cóż się stało? Oto ku największemu zdumieniu dr. Cannona i innych obecnych, począł krzew natychmiast strząsać z siebie liście, skurczył się i po paru minutach zniknął zupełnie.

W innym miejscu swojej książki p. t. „Wpływ niewidzialnego” opowiada dr. Cannon historię człowieka, który był siedem lat umarły, a jednak na kilka minut przywrócono mu zpowrotem życie. Działo się to w Lhasa, w sali audiencyjnej niedawno zmarłego Dalaj Lamy. Dalaj Lama siedział na tronie, otoczony przez setki tybetańskich duchownych i mnichów. Między nimi znajdował się dr. Cannon. Wszedł jeszcze więcej zakonników. Trzymali oni ogromne pochodnie, usiedli w kóło i śpiewali pieśni religijne. Dalaj Lama modlił się

głośno. Potem wniósł ośmiu ludzi ciężką kamienią trumną. Z trudem podniesiono trumnę. Wewnątrz znajdował się człowiek umarły. Dr. Cannonowi pozwolono go zbadać. Puls nie bił, nie było słychać najłżejszego drgnienia serca, ani widać śladu oddechu. Ciało było niebieskawo zabarwione i lodowato zimne. Najoczywiej był to człowiek martwy oddawna.

Dalaj Lama skierował na trupa swój, jak gdyby ślepy wzrok, wyrażając przytem kilka niewyraźnych słów i wówczas stało się coś strasznego. Oczy zmarłego otworzyły się, on sam podniósł się w kamiennej trumnie, a wspierany przez dwóch mnichów, podszedł do Dalaj Lamy i złożył mu głęboki pokłon. — Następnie wrócił do swej trumny i zapadł ponownie w stan, w jakim znajdował się poprzednio. „Ten człowiek był siedem lat umarły” — wyjął dr. Cannonowi Dalaj Lama — za siedem lat będzie znowu obudzony do życia. Ma on już parę lat. Będzie żył wiecznie, jeżeli to życiem nazwać można”.

Trzecia niezwykła historia, o której opowiada dr. Cannon, wydarzyła się również w Tybecie. Dr. Cannon podaje, że naukę hipnotyzowania opanował tak dalece, że może bez niczyjej pomocy oderwać własne ciało od powierzchni ziemi i wnieść je w powietrze, unosić się w powietrzu i

w tym stanie przenosić się z jednej miejscowości do drugiej.

Naprawdę pewnego razu znalazł się dr. Cannon wraz z pewną Yogi, swym tybetańskim przewodnikiem, w głębi Tybetu, na wąskiej ścieżce, wiodącej do legendarnego pałacu Dalaj Lamy. W pewnym miejscu ścieżka kończyła się i przed widokiem otwierała się głęboka na paręset metrów, ostrokrędoziasta przepaść, za którą wiodła dalsza droga i gdzie stał już postać Dalaj Lamy, wysłany przez niego, by dr. Cannon zaprowadził do pałacu. Nie było jednak śladu mostu. Co czynić? Jak przejść?

Wysłaniec Dalaj Lamy, z przeciwną ścianą przepaści, przyszedł wed drugiemu z pomocą. Oto poraził on im, aby „sposobem hipnotycznym” przekroczyli przepaść. Doktor Cannon i Yogi posłuchali tej cennej rady. Wprowadzili się w trans hipnotyczny i „wypelnili swoje ciała tą nadnaturalną lekkością, która jest konieczna, aby się unosić nad ziemią”. Ten autohipnotyzm trwał parę godzin, — gdy jednak się udało, obaj wędrowcy znaleźli się w przeciagu ulamka sekundy po drugiej stronie przepaści i bez przeszkód odbyli już dalszą drogę do pałacu Dalaj Lamy.

Ostatnia może najmniej fascynująca przgoda, wydarzyła się w ojczyściej Anglii, w miejskim zakładzie dla obłąkanych w Colney Chatech, a

bohaterami jej są: jeden z pacjentów i sam dr. Cannon.

Dr. Cannon demonstrował przed jednym z obłąkanych aparat radiowy, dając mu do słuchania utwory muzyczne i mowy, przynoszone przez fale eteru. Szalenie przysłuchiwał się przez pewien czas z uwagą. Potem spojrzał ironicznie na dr. Cannona i rzekł z niedbałym uśmiechem: „Czy sądzi pan istotnie panie doktorze, że aby słyszeć te utwory muzyczne i te mowy, trzeba naprawdę pomocy takiego głupiego aparatu? Cóż za nonsens! Słyszę ten hałas z powietrza już od lat, przenika mi nawskroś! W mojej głowie pełno jest tych dźwięków, a nigdy nie potrzebowałem do tego żadnego aparatu”.

To wyjaśnienie obłąkanego uważa dr. Aleksander Cannon za ostateczny dowód słuszności swojej teorii, „o magicznych i niewidocznych wpływach dookoła nas”.

Zdaje się jednak, że County Council właśnie te ostatnie historie o „dźwiękach i szmerach w głowie” potraktował jako najistotniejszy powód do zawieszenia dr. Cannona w czynnościach.

Opinia angielska jest podzielona. Jedni bronią doktora, inni uważają zarządzenie County Council za słuszną i wychodzącą z założenia, że sprawda się tylko pogląd, iż lekarze w zakładach dla umysłowo chorych, przejdą czy później stają się sami nie normalni.

W. L.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Żłodzię — usypiacz.

Ostatnio w pociągach kursujących na terenie Wileńszczyzny, zanotowano dwa wypadki okradzenia podróżnych przez złodzieja — usypiacza.

Przed kilku dniami mieszkanie m. Wilna Ludwik Pinkier (Stefańska 24) wracał z Warszawy pociągiem osobowym.

Koło Grodna do przelazła w którym o-prócz P. znajdowało się jeszcze dwóch pasażerów wszedł jakiś jegomość. Po pewnym czasie przybył nagle rozmówce o podróży i poprosił o pozwolenie zapalać papierosa.

Dym papierosa wywołał nadzwyczajny skutek. Pasażerowie poculi osłabienie i wkrótce zasnęli.

Obudzili się wszyscy przed samem Grodnem. Wspomnianego pasażera już nie było. Razem z nim zginęły również pieniądze i

Pociąg najechał na sanie.

Wczoraj rano w pobliżu stacji Malkowicz pociąg osobowy Nr. 314 najechał na sanie, pozostawione na torze przez nieznaną sprawcę. Zderzenie nie było zbyt gwałtowne.

SOŁY, pow. oszmiański.

UROCZYSTOŚĆ STRZELECKA.

Z inicjatywą Zarządu II Kompanii Zw. Strzel. w Solach, przy współudziale poszczególnych drużyn rozsyłanych na terenie gmin solskiej urządzono w czasie świąt Bożego Narodzenia obchody „Gwiazdki”.

Każdemu Oddz. wyznaczono dzień, w którym cała uroczystość musiała się odbyć. Według uchwały Zarządu do poszczególnych Oddziałów wyjeżdżał delegat Zarządu II Kompanii, gdzie przyjmował przyrzeczenia strzeleckie i wręczał strzelcom zaświadczenia z odbytych kursów, zaświadczenia na P. O. S. oraz dekorował strzelców zdobytymi odznakami. Myśl Zarządu została przejęta z entuzjazmem przez wszystkich strzelców zrzeszonych w Oddz. Ambicją każdej drużyny stała się zasada: program uroczystości tak urozmaicić, aby inny Oddział w tym względzie przewyższył. Zaczęła się rywalizacja, ale rywalizacja zdrowa i przynosząca jedynie korzyści dla organizacji.

Jednym z Oddziałów, który już „Gwiazdkę” obchodził to Oddział w Solach. Ież to uciechy, a ile oczekiwań było na ten dzień wielkiego święta w Oddz.

Zaczynają się przygotowania — każdy strzelec ma swoje zadanie do wykonania. Już kilka dni przed „Gwiazdką” strzelcy należący do orkiestry przygotowują się do koncertu. Pan kapelmistrz Hulaj dokłada sił, aby święto wypadło okazale. Przecież orkiestra wypełni znaczną część programu uroczystości.

Wreszcie nastał dzień wiele oczekiwany 21. 1934 r. Młodzież biegnie od chaty do chaty i szuka talerzy, widelców i innych przyborów do jedzenia. Gromadka będzie duża. Oprócz 25 strzelców zaproszono i gości z miejscowej inteligencji, sympatyków Z. S. Im bliżej do godziny wyznaczonej na rozpoczęcie uroczystości t. j. 18 — tym większy ruch w świetlicy. Rozstawione stoły w krótkim czasie uginają się pod ciężarem rozmaitego rodzaju smakołyków. Szykuje się także gorąca kolacja, którą sporządziła sympatyczna Z. S. p. Banakusowa. Na tem miejscu składam jej podziękowanie za gorliwą pracę.

Wreszcie zaczyna się uroczystość. Prezes kompanii epert, chorąży W. P. ob. Frąckiewicz odbiera przyrzeczenie strzeleckie o miejscowego Oddziału i rozdaje świadectwa z ukończenia kursów PW i WF i zaświadczenia uprawniające do noszenia oznaki P. O. S. Następuje moment łamania się opłatkiem. Nastroj coraz serdeczniejszy. Brat strzelecka z gośćmi uctuję, orkiestra wypelnia swój repertuar przygotowany specjalnie na ten dzień. Przemówienia wypowiadane są w tonie serdecznym i zawierają moc życzeń do wszelkiego rodzaju pracy szczególnie organizacyjnej w Nowym Roku. Wśród zebranych panuje szczerza swobodna i ciepła przyjaźń. Każdy pragnie aby chwile wspólnej uctwy trwały jak najdłużej. Ale wszystko ma swój koniec. Uctwa jednak nie zakończyły uroczystości. Po spożyciu wiecejz stoly wymiesciono, bo przecież w taki dzien strzelcy chcą potanczyc — i slusnie. Podczas zabawy strzelcy pełni humoru sprawili owacje Zarządowi. Rozpoczęły się taństania aż pod sufit.

Wszystko się skończyło, lecz nie przyjaźni i współpracy, jaka się zawiązała tak między poszczególnymi strzelcami z jednej strony, jak też sympatykami Z. S. z drugiej strony będzie trwała długo — mam niezłomną nadzieję, że na dodatnie rezultaty nie trzeba będzie długo czekać.

Dziś każdy musi stwierdzić, że Z. S. jest naprawdę organizacją, która nie tylko przygotowuje przyszłym żołnierzom, jak niektórzy twierdzą, ale organizacją, która przetrwa dusze strzelca — czyni z tego młodego człowieka, że się tak wyrażę, naprawdę

Kupcy przed sądem.

Wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiadli znani w Wilnie z dobrych czasów jako b. bogaci kupcy galanterijni Michał Szołchet, jego żona Leja i Mejlach Szolom. Akt oskarżenia, zredagowany przez prokuratora, zarzuca małżonkom wykorzystanie niewiedomości wierzycieli co do swej zdolności płatniczej i pobranie u nich towaru galanterijnego na sumę około 20 tysięcy złotych. Mejlachowi Sz. zarzucono wystawienie czeków na P. K. O. bez pokrycia.

Sprawa Szołchetów w swoim czasie była głośna w Wilnie. Podejrzewano ich o brzydkie rzeczy.

Przed sądem sprawa została bardzo pro-dko i zupełnie wyjaśniona. Ze strony oskarżonych nie było złej woli. Michał Sz. miał trzy kamienie i prowadził duży skład galanterijny od 15 lat. W okresie kryzysu sytuacja składu znacznie pogorszyła się. Dłużnicy zalegali z opłatą 80 tysięcy złotych. M. Sz. dla pokrycia długów musiał sprzedać dwie kamienie, a obecnie mieszka z żoną i czworgiem dzieci w jednym pokoju. Obojca małżeństwa Sz. me. Baraciński złożył przed sądem wykupione weksle Michała Sz. na sumę 80 tysięcy zł.

Pokrzywdzeni rzekomo wierzyciele Michała Sz. rzekli się przed rozprawą powództwa, zgłoszonego w śledztwie.

Mejlach Sz. wyjaśnił, że czekał PKO, wykupił. Wydał zaś je jako czeki gwarancyjne, a zostały one zgłoszone przez wierzycieli do P. K. O. w 5 miesięcy po wystawieniu ich in blanco. Obojroba jego me. Kowalski również złożył przed sądem paczkę wykupionych weksli na sumę 18 tysięcy złotych.

Prokurator uznał, że wyjaśnienia oskarżonych są dostateczne dla stwierdzenia braku cech przestępstwa w ich postępkach. Kupcy popadli w kłopoty wobec ciężkich warunków materialnych, powstałych na skutek nie wypłacalności dłużników. Wobec tego rzekli się oskarżenia przed badaniem świadków.

Oskarzeni zostali uniewinnieni.

Włod.

weksle, znajdujące się w kieszeniach podróżnych tego przedziału.

Pinkiertowi zaginęło 170 zł., p. Zakrewskiej z Grodna weksle na sumę 400 zł. i pa-sażerowi z Białegostoku weksle na 95 zł.

Jak przypuszcza policja nieznany meż-czyzna był złodziejem — usypiaczem. Onegdaj do policji wileńskiej wpłynęł dru-gi meldunek, również nasuwający przypuszczenie, że ma się w danym wypadku do czynienia z nowym występowaniem nieznanej złodzieja — usypiacza.

Konstanty Bogucki (Pańska 21) zameldował, iż w drodze z Tyntop do Wilna, w przedziale 3 klasy wskutek dymu z papierosa przygodnego podróżnego zasnął nagle, a gdy się obudził, stwierdził, iż skradziono mu walizkę, kilkadziesiąt zł. i rewolwer.

Policja wdrożyła w tych sprawach energiczne dochodzenie. (c)

ne, wobec czego lokomotywa nie została uszkodzona.

Władze obecnie badają kto pozostawił sanie i w jakim celu to uczynił.

de człowieka. Człowieka, którego i strona moralna i obywatelsko-społeczna jest odpowiednio ukształtowana, człowieka aktywnego, pełnego inicjatywy. A przecież takich ludzi potrzebujemy w Polsce, szczególnie dziś, kiedy życie tak szybko biegnie i stwarza takie sytuacje, które nie pozwalają długo czekać na powzięcie pewnej decyzji. Jedna chwila może zdecydować o całej przyszłości. A więc młokontent, człowiek wieczni-niezdolony musi ustąpić miejsca człowiekowi umienniejącemu dostosować się ze swe mi wymaganiami do każdej chwili.

Takich właśnie ludzi postanowił wychować Zw. Strzel. i wszystkimi drogami dążyć do celu.

Jeśli starsze społeczeństwo poświęci chwili leżek czasu na pracę w organizacjach Z. S. to możemy ze spokojem potrzyć w przyszłość i wierzyć w to, że nigdy nie będzie my zaskoczeni niespodzianką. Stef. A—s

Katastrofa w hydroelektrowni.



W zakładach hydroelektrycznych w okolicach Colmaru, wyszukujących energię Jeziora Czarnego, wydarzyła się przed paru dniami straszna katastrofa. Trąba wodna z

jezior uderzyła w budynki fabryczne, zalewając je całkowicie. W ubikacjach zakładu, zalanych całkowicie przez wodę, utonęło 9 osób.

PARYŻ. (Pat). Katastrofa, jaka nastąpiła wskutek przerwania tamy w zakładach hydroelektrycznych nad jeziorami Czarnem i Białem we Francji, pociągnęła za sobą śmierć

jeszcze jednej osoby. Jak donosi „Excelsior”, inż. Cherer, który opracował plany powyższych zakładów, po pełni samobójstwo.

Konieczność nawiązania stosunków gospodarczych z Polską.

Z Kowna donoszą, iż w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich branż handlowych, przemysłowych, kupieckich i rolniczych z większych ośrodków gospodarczych i miast litewskich. Na konferencji poruszona była sprawa memorjału, złożonego w ub. roku przez sferę przemysłowo-handlową Litwy oraz wniosku Izby Przemysłowo-Handlowej w Kownie w sprawie nawiązania przewidywanego kontaktu handlowo-przemysłowego z przedstawicielami handlu i przemysłu w Polsce, zwłaszcza, iż niektórzy kupcy i przemysłowcy kowieńscy nawiązali już kontakty z Poznaniem i Śląskiem. Na konferencji poruszane były również sprawy zwroćnia się do rządu z memorandumem, celem zezwolenia wyjazdu 3-m wycieczkom z gospodarczym do Polski oraz z chwilą otwarcia małego ruchu na granicy — wydawania kupcom i przemysłowcom przepustek do Polski. Po dłuższych debatach uchwalono rezolucję, którą przesłano do poszczególnych ministerstw Izby Przemysłowo-Handlowej, Rzemieślniczej i Rolnej.

Prof. Birzyska zamierza opisać wrażenia z podróży po Polsce.

Jak się dowiadujemy, Prezes Zw. Wyzwolenia Wilna prof. Birzyska z podróży swej po Polsce postanowił napisać książkę. Obecnie w Wilnie zbiera uzupełniający materiał, który posłuży mu do pracy.

Prof. M. Birzyska w dniu wczorajszym w towarzyszyście członków Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie oraz działaczy litewskich zwrócił się do ośrodków litewskich, znajdujących się w Wilnie. Prof. Birzyska zwrócił się do ośrodków litewskich, znajdujących się w Wilnie. Prof. Birzyska zwrócił się do ośrodków litewskich, znajdujących się w Wilnie. Prof. Birzyska zwrócił się do ośrodków litewskich, znajdujących się w Wilnie.

Komitet litewski w Wilnie będzie podejmował prof. Birzyskę bankietem przy ul. Dąbrowskiego.

Pomoc bezrobotnym

w okresie najbliższych trzech miesięcy.

Dnia 10-go stycznia rb. odbyło się w obecności Pana Wojewody i przy udziale władz administracyjnych posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy Wojew. Wileńskiego, na którym szeroko omawiana była sprawa dalszej akcji pomocy bezrobotnym. Środki

którymi Komitet Lokalny będzie dysponował na najbliższy okres trzech miesięcy t. zn. styczeń, luty i marzec ogółem wynoszą kwotę 322.500 zł. z czego 147.500 zł. przeznaczono na roboty objęte programem zimowym oraz 175.000 zł. na pomoc doraźną. Gros sum z przyznanych na pomoc doraźną zużyte zostanie na zatrudnienie bezrobotnych i zaopatrzenie ich w opał. Tygodniowy kontyngent zatrudnionych zostanie znacznie podwyższony, przyczem ulegną również zmianie dotychczasowe stawki zarobków dziennych prac fizycznych kobiet-życielek rodzin, którym płace podwyższone zostaną do poziomu zarobków prac. fizycznych mężczyzn. Ostatnio zawarta została przez Komitet Lokalny umowa na dostawę drzewa. Ustalona norma wynosi 1 metr sześcienny na rodzinę.

Niezależnie od tych dwu form pomocy Komitet Lokalny będzie czynił starania, zmierzające do zaopatrzenia bezrobotnych w najniezbędniejszą odzież. W związku z powyższem Pan Wojewoda, jako Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu, zwrócił się między innymi do Związku Przemysłu Włókienniczego z prośbą o przyświecie z pomocą ziemi Wileńskiej, której ludność bezrobotna w roku bieżącym cierpi wyjątkową niedzę

a szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak odzieży, niejednokrotnie będący przyczyną niemożności przyjęcia ofiarowywanej bezrobotnym pracy.

W dalszym ciągu również Komitet Lokalny będzie przychodził z pomocą materialną Komitetom Rodzicielskim, prowadzącym akcję dożywiania dzieci w szkołach.

Około 335 rodzin bezrobotnych, które z powodu mrozów nie zdołały otrzymać ziemniaków, obecnie otrzyma wzmian od 20—30 kg. kaszy jęczmiennej (pencak).

Wspomnieć należy tutaj również o pewnej innowacji, która Komitet Lokalny wprowadził początkowo tytułem próby, a obecnie utrwalił w okresie zimowym na stałe, polegającej na dostarczaniu bezrobotnym, zatrudnionym na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy i prowadzonych pod gołym niebem, gorącej kawy i porcji chleba.

Poniżej ostatnio wprowadzona w życie scaleniowa ustawa ubezpieczeniowa pozbawiła możliwości korzystania z pomocy lekarskiej bezrobotnych doraźnie zatrudnionych. Komitet Lokalny czyni specjalne zabiegi na zorganizowanie pomocy lekarskiej przy współudziale zainteresowanych czynników dla tej kategorii bezrobotnych, która na skutek wejścia w życie omawianej ustawy utraciła prawo do korzystania z tej pomocy. W tym celu w najbliższych dniach zostanie zwołane posiedzenie z udziałem przedstawicieli Izby Lekarskiej i Związku Właścicieli Aptek.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś — po cenach zniżonych Rewja świąteczna
TO DLA WAS WSZYSTKO!
Jutro — po cenach propagandowych
„TARG NA DZIEWCZĘTĄ”
We wtorek 16 b. m.
Wieczór HANKI ORDONÓWNY

Jednego aresztowano, dwóch zbiegło.

Na początku ub. roku sąd konkursowy ogłosił upadłość kantoru bankowego — Trockiego przy ulicy Wielkiej.

Kuratorem masy upadłościowej został p. adw. Gordon. Z ramienia wierzycieli występował adw. Wulf.

Przez cały czas pomiędzy b. bankierami, a wierzycielami toczyły się pertraktacje, zmierzające do uregulowania długów. Wobec tego jednak, że pertraktacje te nie daly pozytywnego wyniku, adw. Wulf zwrócił się

do kuratora masy upadłościowej o osadzenie w więzieniu trzech b. właścicieli bankrutowanego przedsiębiorstwa. Na skutek wniosku kuratora do władz sądowych policja zgłosiła się do mieszkań wszystkich trzech wspólników celem aresztowania ich.

Zatrzymano jednak tylko Szeffela Gurwica. Pozostali dwaj Trocki i Wajnsztejn — zbiegli rzekomo w niewiadomym kierunku.

Za zbiegłymi rozesłano listy gończe. (c)

Krewki małżonek.

Golda Miliszańska (Belny 12) złożyła w policji zameldowanie swego męża Izraela z którym od 4 lat żyje w separacji.

Jak wynika z meldunku Izrael Mikliszeński często napastuje żonę na ulicy i bije, wobec czego niejednokrotnie zwracała się ona o pomoc do ambulatorium pogotowia ra-

zowego. (c)

Kradzież biletów w „Arbonie”.

P. St. Jankowski, dyrektor t-wa „Arbon”, zameldował policji, iż ubiegłego dnia niewiadomy narazie sprawca włamał się do szafy, znajdującej się w pokoju dla konduk-

torów w garażu wykradł stamtąd 11000 biletów autobusowych w cenie 20 i 40 gr.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c)

Definitywna uchwała w sprawie I Targów Futrzanych w Wilnie.

Na czele Komitetu organizacyjnego ma stanąć prezydent Maleszewski.

Onegdaj wieczorem w lokalu Izby Rzemieślniczej odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich branż futrzanych oraz reprezentantów organizacji, zainteresowanych w urzędzeniu w Wilnie pierwszych targów futrzanych. Wobec zbieżności Lepska perspektywa dla Wilna jest obecnie bardzo przychylna. Na konferencji zapadła jednomyślna i już ostateczna uchwała przystąpienia do organizacji Targów. Targi odbędą się prawdopodobnie w lipcu r. b. na terenach Wystawy i Targów Północnych. Ze-

brani jednomyślnie postanowili prosić prezydenta miasta dr. Maleszewskiego o przyjęcie godności przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego. W sprawie tej w dniu wczorajszym do p. prezydenta miasta udała się delegacja złożona z przedstawicieli wszystkich branż futrzanych.

Dodać należy, że I wszechpolskie targi futrzane zapowiadają się jaknajlepiej, spodziewany jest znaczny udział kupców zagranicznych. Prace organizacyjne rozpoczną się w najbliższych dniach.

R A D I O

WIL NO.

CZWARTEK, dnia 11 stycznia 1934 roku.

7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dzień por. Muzyka; Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy; 11.50: Utwory Zeller (płyty); 11.57: Czas; 12.05: Utwory popularne (płyty); 12.30: Kom. meteor.; 12.33: Pieśni niewiadomego (płyty); 13.05: Dzień por. 13.10: Progr. dzien.; 15.15: Rozmaitości; 15.25: Wiad. o eksporcie; 15.30: Giełda roln.; 15.40: Koncert; 16.10: Słuchowisko dla dzieci. 16.40: „Układanie jadospisów” odczyt; 16.55: Recital śpiewaczy; 17.15: Utwory fortepianowe; 17.50: Progr. na piątek i sobotę; 18.00: „Upamiętnienie Polski” odczyt; 18.20: Słuchowisko. 19.00: „Skrzyżka pocztowa Nr. 278”; 19.20: Rezerwa; 19.25: Odczyt aktualny; 19.40: Kom. śniegowej; 19.45: Wil. kom. sport.; 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: Muzyka lekka; 21.00: „Dramat krożański” odczyt; 21.15: D. c. muzyki lekkiej; 22.00: „Czy świat istnieje sam z siebie” felj.; 22.15: Muzyka lekka; 23.00: Kom. meteor. 23.05: Koncert symfoniczny (płyty).

PIĄTEK, dnia 12 stycznia 1934 roku.

7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Obec. piosenek kalendarzowych (płyty). 11.57: Czas. Koncert. Kom. meteor. Koncert. dzień. pol. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka LOPP. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Utwory Glazuowa (płyty). 16.40: „Formy muzyczne” pogad. 16.55: 16.55: Recital śpiewaczy. 17.20: „Chorał gregoriański” (płyty). 17.50: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 18.00: „Dziecko upodobrezone, a dom” odczyt. 18.20: Muz. tan. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Felj. ton aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 21.00: „Ostatnie tony wierszy Tuwima i Wierzyńskiego” felj. 21.15: D. c. koncertu symfonicznego. (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka 22.40: Utwory Mascagniego i Leancavalla cygańska.

NOWINKI RADJOWE.

CZY ŚWIAT ISTNIEJE SAM W SOBIE?

To pytanie nie od dzisiaj dręczy filozofów, zwłaszcza niemieckich, którzy na różne sposoby usiłują rozwiązać ów zasadniczy problem. Rozwiązania wypadają niekiedy groteskowo. Opowie o nich dzisiaj w sw. im feljetonie p. Henryk Dembiński o godz. 22-ej.

SLUCHOWISKO DLA DZIECI.

Jak Marysia wydobyla z niewoli Trzech Królów dowiedzą się najmłodsi radiolubowcy z ciekawego słuchowiska, które napisała ciocia Hala i które wykonane będzie dzisiaj we czwartek przed wileńskim mikrofonem o godz. 16.10.

I DLA DOROSŁYCH.

Tegoż dnia o godz. 18.20 na scenie radiowego Teatru Wybrańcy odegrana będzie za bawna komedia Brunona Winawera p. t. „Dr. Przybram” w wykonaniu pierwszorzędnych sił aktorskich stolicy.

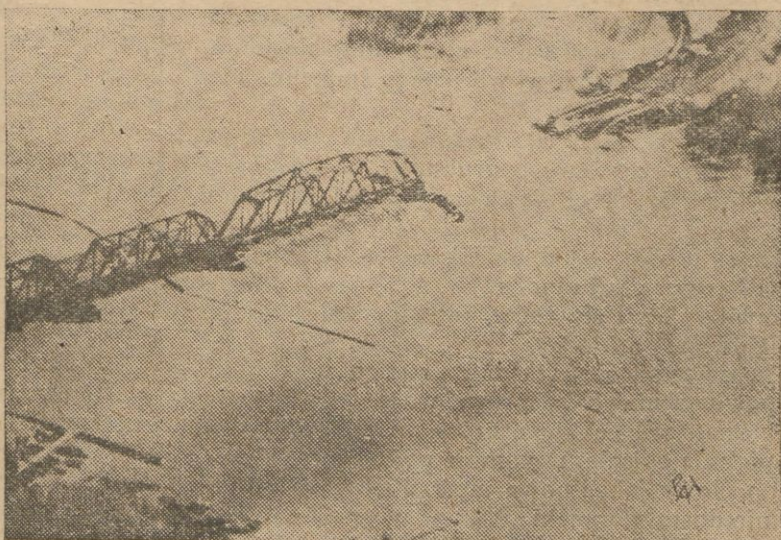
MUZYKA LEKKA.

Ulubieniec publiczności radiowej i w ogóle znany piosenkarz T. Faliszewski będzie śpiewał na czwartkowym koncercie radiowym o godz. 20. Program zawiera szereg numerów muzyki lekkiej. Oprócz Faliszewskiego udział biorą — wiołenczeliści B. Ginzburg, orkiestra pod dyr. Nawrota i L. Urstein (fortepian).



Do nabycia w pierwszorzędnym magazynie galanterijnych.

Wielkie wylewy na wybrzeżu Pacyfiku.



W Stanach Zjednoczonych, na wybrzeżu Pacyfiku miały miejsce ostatnio katastrofalne wylewy, które wywołały wielkie zniszczenia i pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

Na zdjęciu most kolejowy między Kelo i Longview w stanie Washington, zerwany przez wezbrane wody.

KRONIKA

TEATR I MUZYKA

O naszej współczesności literackiej.

(Na środzie).

P. Leon Pomorski jest szczególnie kulturalnym polemiką. Posiada w wysokim stopniu kulturę żywego słowa, co rzadko się zdarza nawet pisarzom o tak tegim piórze, jak on właśnie.

Odczyt zawierał cały szereg ciekawych analiz, bardzo przekonujących syntez i definicji. P. Pomorski zajął się zapanowaniem dnia powszedniego w literaturze współczesnej. Przenika ją wyłożona praca poznawcza na terenie prozy psychologicznej, mająca za przedmiot człowieka powszedniego. Zbliża do niego literaturę wojny, odsłaniając w tym człowieku z szeregu, niewyczerpane i najrozmaitsze możliwości, czy to w dziedzinie zwykłej wytrzymałości, czy też „mówiąc metaforycznie — tyle piekła i nieba”, dobra i zła zarazem.

Bardzo charakterystycznym motywem współczesnej literatury jest rewizjonizm. Trzeba zrewidować przeszłość, aby móc zająć postawę wobec teraźniejszości. Trzeba sięgnąć do źródeł tej drugiej, (coś w rodzaju elektryzacji intelektualnej) nabrać rozpędu, aby zatakować „dziś”. Trzeba zwalczyć w sobie instynkt posiadania pewnych zdobyczy, aby nie stać się ich własnością, aby móc je porzucić i pójść dalej.

Od tych ogólnych omówień p. Pomorski przeszedł do bardziej szczegółowego przeglądu i uzasadnień swoich też przykładowo na twórczości Kadeana, Nalkowskiej i Dąbrowskiej. Zakończył bardzo ciekawą hipotezę, czy owo wnikliwe badanie powszedniego człowieka, nie jest objawem jakiegoś instynktu samozachowawczego, obwarowywanym się przed czymś nieznanym, przed nieoczekiwanymi możliwościami groźnymi ze strony tego powszedniego człowieka.

s. z. kl.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rada gospodarcza Małej Ententy.

PRAGA, (Pat). Rada Gospodarcza Państw Małej Ententy odbyła dziś pod przewodnictwem Benesa drugie posiedzenie plenarne, na którym ukonstytuowano następujące komisje:

1) do spraw żeglugi na Dunaju, 2) do spraw komunikacji pocztowej, 3) komunikacji kolejowej, 4) współpracy banków emisyjnych i 5) polityczno-handlowa.

Traktat handlowy francusko-sowiecki.

PARYŻ, (Pat). W traktacie handlowym francusko-sowieckim, który ma być wkrótce zawarty, rząd francuski przyznaje taryfę minimalną wszystkim produktom rosyjskim, które nie mogą konkurować z produktami francuskimi. W razie gdyby jednak powstało niebezpieczeństwo konkurencji, będzie stosowny system kontyngentów.

Brytyjski komitet rozbrojeniowy.

LONDYN, (Pat). Na środowym po południowym posiedzeniu ministerjalny komitet spraw rozbrojenia zapoznał się z wynikami wizyty ministra Simona w Rzymie i z przebiegiem rozmów jego z Mussolinim. — Agencja Reutera dowiaduje się, że żaden nowy ostateczny plan rozbrojenia nie był przywieziony z Rzymu.

Wątpliwe jest, czy sir John Simon będzie mógł udać się do Genewy 15 stycznia, zważywszy, że obecność jego w Londynie będzie konieczna ze względu na ważne narady.

Walki na Dalekim Wschodzie.

SZANGHAI, (Pat). Wojska rządowe posuwają się w dalszym ciągu na Fu - Czau, Z niewiadomych dotychczas powodów 19-ta armia ewakuowała wczoraj wieczorem Amoy,

które stanęło przed niebezpieczeństwem okupacji przez wojska czerwone. Dziś rano jednak wysadzono na ląd oddział marynary, który ma zająć miasto.

Czwartek 11 Styczeń

Drat: Honoraty i Hygiena
Jutro: Arkadusza i Modesta

Wschód: słońca — g. 7 m. 40
Zachód: — g. 3 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 10/1 — 134 roku

Cisnienie 770
Temper. — 1
Temper. najwyższa + 1
Temper. najniższa — 2
Opad —
Wiatr — półn. zach.
Tendencja — wzrost
Uwagi: pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 11 stycznia według PIM.
W ciągu dnia naogół chmurno i mgliście. W górach umiarkowany mróz. We dnie temperatura przebiega w pobliżu zera. Słabe wiatry północno - wschodnie, potem miejscowe.

DYŻURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurną następująca apteka:
Paka — Antokolska 54, Sierkowskiego 1.
Zarzewie 20, Sokolowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantara — Legionowa, Zaslawska — Nowogrodzka, Zajączkowska — Witoldowa.
Orzekanie (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiego (Stefańska róg Kijowskiej i Narbutta 5-to Janiska).

OSOBISTA
— Audjencja u p. wojewody. W dniu 10 bm. p. wojewoda wileński Wł. Jaszczołt przyjął bawiącego w Wilnie twórcę pomnika Mł. Kiewicza artystę - rzeźbiarza H. Kunę oraz dyr. Korolę i konserwatora dr. Lorentza, z którymi konferował w sprawie mającej się rozpocząć już w roku bieżącym budowy pomnika Włocławca w Wilnie, według projektu p. Kuny.

ADMINISTRACYJNA
— Do 15 bm. należy przerejestrować pracowników. Do dnia 15 bm. musi nastąpić przerejestrowanie wszystkich ubezpieczonych w Kasie Chorych, a to w związku z reorganizacją, jaka nastąpiła w systemie ubezpieczeniowym.

MIĘSKA
— Deficytowe przedsiębiorstwa miejskie niegdyś likwidacji. Ostatnio z ramienia zarządu miasta zostały przeprowadzone lustracje przedsiębiorstw miejskich, znajdujących się na terenie Wilna. Lustracja ta przeprowadzona została na skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, które powiadomiło zarząd miasta, iż wszystkie przedsiębiorstwa miejskie, przynoszące deficyty — winne być zlikwidowane w b. r.

Obecnie zarząd miasta bada gospodarkę tych przedsiębiorstw, które mają ulec likwidacji.

— Obniżenie płacy na robotach miejskich. Na ostatnim posiedzeniu magistratu zapadła uchwała obniżenia dotychczasowych stawek dla robotników fizycznych, skierowanych przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy na roboty miejskie. Dotychczas Zarząd miasta płacił mężczyznom 2.50 zł. dziennie, i 1 zł. 75 gr. kobietom.

Na podstawie nowej uchwały mężczyźni będą otrzymywali 2 złote dziennie, a kobiety 1.50 zł.

GOSPODARCZA
— Wkrótce odejście do Ameryki transportu beczek wileńskich. Prace nad zorganizowaniem eksportu beczek wileńskich do Ameryki są prowadzone nadal bardzo intensywnie. Przed kilku dniami wileńska Izba Rzemieślnicza otrzymała list od importerów amerykańskich, w którym donoszą, że w najbliższych już dniach na przybyć do Wilna, jak również do innych miast polskich, ich przedstawicieli, którzy delegowani zostali do dostarczenia transportu beczek.

Jak się dowiadujemy ogółem zostanie w najbliższym czasie wyeksportowanych do Ameryki 20000 beczek, w tem z Wilna około 1500.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
— Kurs organizacyjny na pilotów szybowców. Kolejowe Koło Szybowcowe organizuje kurs na pilotów szybowcowych dla członków i ich rodzin (od lat 16). Kurs jest bezpłatny i rozpoczyna się dnia 24 bm. Wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu. Zapisy i informacje w komitecie kol. LOPP. w Dyrekcji Kolejowej.

— Choinka dla dzieci Strzelców. Dnia 7 b. m. Zarząd Garnizonu wspólnie z Oddziałem Żenińskim zorganizował choinkę dla dzieci strzelców.

Dziatwa przyjęta podwieczorkiem, obda-

rzona przez św. Mikołaja słodzciami, ciepłym ubraniem i obuwem, śpiewała ochocho kolendy, bawiła się i tańczyła przy dźwiękach orkiestry strzelckiej.

Najwięcej trudu położono w zorganizowaniu imprezy p. p. Mazurów i Rostowskich. Na zakończenie uroczystości wzniesiono orkiestrą na cześć Marszałka Piłsudskiego, a dzieci zaśpiewały „sto lat niech żyje nam”.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Klub Włocławców. W piątek dnia 12 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 141 zebranie Kł. Włocławców.

Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Klubu. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów jest niezbędna.

— Kursy gazowe Polskiego Czerwonego Krzyża dla lekarzy. W dniu 25 stycznia r. b. w lokalu PCK ul. Tatarska 5 nastąpi otwarcie IV kursu z ratownictwa i obrony przeciwgazowej. Kurs powyższy został zorganizowany przez Zarząd Wileńskiego Okręgu PCK dla lekarzy. Termin ostateczny zgłoszeń na kurs upływa z dniem 22 stycznia r. b.

— Chór Akademicki! Pierwsza próba po ferjach odbędzie się jutro, w piątek dnia 12-go b. m. w Ognisku Akademickim o g. 20-cj. Obecność wszystkich członków konieczna ze względu na ustalenie programu pracy.

— Posiedzenie Wileńskiej Sekcji Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego odbędzie się w dniu 14 b. m. o godz. 11-iej w lokalu Kliniki Otolaryngologicznej U.S.B. Antokol. Wobec ważności spraw uprasza się o konieczne przybycie.

— Zebranie w ZPOK. Dnia 11 (czwartek) o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku Nr. 3-5 m. 3 odbędzie się zebranie Kola Pracy Obywatelskiej Kobiet (Jagiellońska Polityki Zagranicznej).

ZABAWY

— Lista Gospodyń i Gospodarzy Czarnej Kawy Legionu Młodych — Związek Pracy dla Państwa w dniu 13 stycznia 1934 roku. Obowiązkowi pierwszych Gospodyń i Gospodarzy raczyli laskawie objąć P. P.: Wojew. Wł. Jaszczołt, Gen. Skwarczyński, J. M. Rel. W. Stanisławiczowie.

Obowiązkowi Honorowych Gospodyń i Gospodarzy raczyli objąć: Gen. Stan. Dąb - Biernaczy, Dyr. M. Biernaczy, Płk. Bielecki, Nacz. J. Czystowski, Płk. Dr. E. Dobaczewski, Płk. W. Filipkiewicz, Prof. W. Hillerowie, Dyr. W. Hulewicz, Prof. W. Jakowicz, Prof. W. Jasiński, Prof. J. Kempisty, Star. W. Kowalscy, Prof. Limanowski, Inż. J. Lastowski, A. Łęska, Mcc. Łuczynski, Prezyd. W. Małyszewski, Red. K. Okuliczowie, Prof. J. Pałkowscy, Płk. T. Pelczyński, Prof. J. Prüfferowie, Prez. E. Rażyński, Dr. L. Rostkowsky, Prof. L. Sokółowski, Prof. K. Sławiński, Płk. Stachiewiczowie, J. Tyszkiewicz, Płk. Z. Wendowie, Prez. W. Wyszynski.

Najweselejsza zabawa w Karnawale będzie bezspornie „Czarna kawa” urządzona przez Legion Młodych, Związek Pracy dla Państwa. Wstępy tylko za zaproszeniami, które można dostać codziennie w Komendzie Legionu Młodych ul. Królewska 5 — 22 w godzinach od 17 do 19.

Wstęp 3 zł, dla akademików 1 zł. 50 gr.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

w dniu 10 stycznia 1934 r.

Masło wyborowe hurt za kg. 2.80 zł. — detal 3.20 zł., masło stolowe hurt za kg. 2.60 zł. — detal 3.00 zł., masło solone hurt za kg. 2.60 zł. — detal 3.00 zł.

Ser nowogrodzki hurt za kg. 2.10 zł. — detal 2.40 zł., ser lechnicki hurt za kg. 1.90 zł. — detal 2.20 zł., ser litewski hurt za kg. 1.70 zł. — detal 2.00 zł.

Jaj za kope (60 sztuk) Nr. 7,80 zł. — za sztukę Nr. 1 i 4 groszy, jaj za kope (60 sztuk) Nr. 2, 7,20 zł. — za sztukę Nr. 2 13 groszy, jaj za kope (60 sztuk) Nr. 3, 6,60 zł. — za sztukę Nr. 3 12 gr.

Gleńda zbożowo-towarowa i inlarska w Wilnie

z dnia 10 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzytowe: Żyto I stand. 15,70 — 15,90. Jęczmień na kaszę zbierany 14,40. Maki pszenne 4/0 A luks. 35,50 — 36,25, żytnia 55 proc. 25,50, żytnia 65 proc. 20,50, razowa 18,50.

Ceny orientacyjne: Żyto II stand. 15 — 15,25. Pszenica zbierana 22 — 22,50. Owies stand. 13,80 — 14,20. Owies zadeszczony 12,60 — 13,00.

Za 1000 kg. f.e.o. szaladow: Len trzępiany Miory 1017,55 — 1071,37. Pozostałe gatunki — bez zmian.

WILLIAM J. LOCKE.

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— Czy czujesz przeciag? — rozejrzał się naokoło. — Jakim sposobem? na otwartem powietrzu? Ale może chcesz, żebym zamknął drzwi do salonu — (o kilka kroków dalej). — Owšem.

— Proszę cie. Jak ci ludzie papła — rzekła, poruszona jego troskliwością. — Dziękuję. A teraz opowiedz mi coś o Czechach.

— O Czechosłowacji — poprawił.

— Kiedy ja kocham Czechy, te dawne, tradycyjne Czechy. Niestety! nigdy tam nie byłam, ale mam wrażenie, że to musi być kraj wiecznego śmiechu.

Uśmiechnął się sucho.

— Zadzroście ci twoje cudowne, wesołe usposobienie. To coś z Czechów.

— Czy sądzisz, że ci się to przyda w Czechosłowacji?

— Niewątpliwie — odpowiedział. — Czem jest dyplomata bez zmysłu humoru?

Za chwilę zjawił się znów, najwidoczniej zakłopotany Ugłow.

— Proszę pani, sir Wiktor... Pani go zna... Ma pani do powiedzenia coś bardzo ważnego. Coś w związku z Chafford Parkiem, który mi pani któregoś dnia tak pięknie opisała. Ogromnie podniecony. Przyszła mu do głowy jakaś nowa myśl. Pielęgniarka boi się, żeby nie dostał gorączki...

Spencer Babington wstał i, dając Poli znak milczenia, zwrócił się do młodego człowieka z wyszukaną grzecznością:

— Niech pan będzie laskaw założyć ode mnie sir Wiktorowi wyrazy uznanowania i zakomunikować mu, że sprawy pani Field są moimi sprawami. Niech sir Wiktor wyznaczy mi jutro rano najdogodniejszą dla siebie godzinę, to pomówię z nim o Chafford Parku. Przypuszczam, że idzie mu o jakiś interes. Co się dotyczy mego wystąpienia w imieniu pani Field, to tu maczy się ono tem, że pani uczyniła mi zaszczyt zstania moją narzeczoną.

Te ważne słowa przypływały Ugłowi o mimowolne drgnienie. Opanowawszy się, skłonił chłodno głowę przed Babingtonem i zwrócił się do Poli:

— Czy mogę panią prosić o minutę rozmowy?

— Słucham pana.

— Ja tu poczekam — rzekł Spencer, wyjmując cygaro.

— Naturalnie — szepnęła Pola.

Bo co innego mógł zrobić? Był mistrzem poprawnych form, arcykapłanem stosowności. Pola dotknęła ramienia Ugłowa, mówiąc:

— Proszę pana.

Oddalił się na skraj tarasu.

— Proszę pani, wiem, że nie powinienem myśleć o sobie — zaczął Ugłow — ale muszę. Jestem w trudnym położeniu. Sir Wiktor uczynił ze mnie swego powiernika, chociaż, prawdę mówiąc, jest jednakowo otwarty wobec wszystkich. Sir Spencer powierzył mi przed chwilą tajemnicę pani. Proszę, niech pani będzie taka dobra i poradzi mi, jak mam postąpić.

— Słyszam pan, co powiedział sir Spencer.

— Tak. Ale, jak pani sobie wyobraża, co się stanie, jeżeli ja to powiem sir Wiktorowi?

— Proszę pana, to chyba nie moja sprawa. Przemawia pan, jak bohater szekspirowski.

Pola była rozdrażniona, znudzona i zdesperowana.

W nagłych wypadkach

W związku z wprowadzeniem opłat w Kasie Chorych zostało obecnie wyjaśnione, że wzywaniem lekarza w nagłych wypadkach nie pociąga za sobą żadnych opłat.

NA WILEŃSKIM BRUKU

FUTRO ZA 70 ZŁ.

Janek Ronański, mieszkaniec Nowej Wilejki, zameldował policji, iż w listopadzie ub. roku zastawił swoje futro za 70 zł. u mieszkanki Wilna, Marji Bak (ul. Rydzka 5miego 36).

Gdy Ronański zgłosił się do Bakowej po odbiór futra, takowego nie otrzymał, przyczem Bakowa miała mu oświadczyć, że futro jego sprzedała.

KRADZIEŻE.

Władysław Dutko (Radzińska 58) zameldował policji, iż ubiegłej nocy nieujawnieni na razie sprawcy skradli z jego składowa 10 kur, jednego koguta i 3 indyczki, ogólnej wartości ponad 150 zł.

Wczoraj w nocy nieujawnieni sprawcy włamali się do sklepu spożywczego Sz. Goldberga (Radzińska 9) i skradli stamtąd 15 kg. masła oraz 10 główek sera, ogólnej wartości ponad 140 zł.

POTAJEMNY SALON ZAKAZANYCH OPERACJI.

Wczoraj z polecenia władz śledczych została aresztowana niejaką Julia Swierczńska (Popławska 30), pod zarzutem dokonywania zakazanych operacji ginekologicznych.

Na parę dni przedtem dostarczono do szpitala Sw. Jakóba jedną z klientek Swierczńskiej, której stan jest bardzo ciężki.

Swierczńska osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych śledczych.

Wkrótce: Fenomenalny siewca humoru EDDIE CANTOR w filmie „URWIS Z HISZPANII”

TEATR-KINO Rozmaitości
Sala Miejska Ostrobramska 5

Dziś i jutro: **CLIVE BROOK** w filmie **SHERLOCK HOLMES**
Dreszcz niezwykłych emocji i fantastycznych przygód. NAD PROGRAM: Tygodnik i Betty.
NA SCENIE: **„AGENCI”** Komedia w 1 akcie głośnego pisarza Szołem Alechem. Początek o godz. 4—6—8—10.15. — Sala dobrze ogrzana.

„URWIS Z HISZPANII” — Zupełnie nowy humor, niewyzyskane dotychczas przez nikogo pomysły!

CASINO **SKANDAL W ST. MORITZ** W rol. gl.: Doll Davis, Andre Reamme i Jena Denelly.
Dziś Szampańska komedia sportowa. Piękna i subtelna gra czołowych aktorów. Krajobrazy górskie w Szwajcarii. Efektowne wjazdy saneczkowe na najpiękniejszym torze świata i brawurowa jazda na nartach po ośnieżonych zboczach St. Moritz. NAD PROGRAM: Najnowsze dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

„URWIS Z HISZPANII” — Zmusza do niepomahowanej wesołości — bawi świetnie!

PAN S. O. S. GÓRA LODOWA
Film cieszący się specjalnym uznaniem wilan
HALLO MŁODZIEŻY! Nie zaniedbujcie jedną okazję! Śpieszcie zobaczyć!

WALKA BYKÓW stanowiąca genialną parodię filmową... „URWIS Z HISZPANII”.

HELIOS Największy sukces nowego i starego roku **PROKURATOR ALICJA HORN**
JADWIGA SMOSARSKA — SAMBORSKI, Brodnielec, Loda Halama, Zosia Mirska, Stanisławski i inni

Dźwięk, teatr świetlny **ADRIA** Wielka 36
Dziś! Najnowsza kreacja wielkiego „Czempa” Wallace Beery **SERCE OLBRZYMA (Ciało)**
stworzył nowe arcydzieło, którym zachwycił się cały świat p. t. Monumentalny dramat serc ludzkich. W rol. gl.: Wallace Beery, Karen Marley i Ricardo Cortez. NAD PROGRAM: Największe polskie dźwiękowe arcydzieło reż. M. Waszyńskiego p. t. **Uwiedziona** Malicka, Stępowski, Ankiewicz i Sawan

LUX Dziś wielka premiera! Najgłośniejszy film prod. amerykańskiej gwiazdy: **Greta Garbo, Joan Grawford, John Barrymore, Lionel Barrymore, Wallace Beery i Lewis Stone**. Film odznaczony I-szą nagrodą Akademii Filmowej w Ameryce. Uznany za najlepszy ostatniego sezonu. Film ten to najwyższy wyraz sztuki pod każdym względem.

MAZURA doskonała — podstawowa wykonała tańczyć szkoła **WANDY JABOŃSKA — Mickiewiczka 31** — front 14 b. m. początek lekcji kompletny. Tanie — szybko — dokładnie. Gwarancja wyuczenia

Dr. Janina Piotrowicz-Jurcenkowa Ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece. **ul. Wileńska 34** Przyjmuję od g. 5—7 w.

Ogłoszenie. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 30 stycznia 1934 r. ofertowy przetarg publiczny na dostawę pokostu czystynistalnego i oleju czystynistalnego. Warunki przetargowe można otrzymać w Wydz. Zast. Dyrektora (ul. Słowackiego 14, III piętro, pokój 38) osobicie w godz. od 12 do 13-iej lub pocztą po zgłoszeniu próby.

SKRAJONY PLAN d. Nr. 11 przy ulicy Ulańskiej, należącej do posesji Zofii Szumikowskiej unieważnia się.

Pies 6-cio miesięczny seter irlandzki b. rasowy sprzedaje się **ul. Zawalna 47 m. 5**

Wykw. zecer (zna język franc. i angielski) poszuk. posady. Ofer. Brześć n/B. Dąbrowskiego 15, Walewski.

Okazyjnie tania do sprzedania karakulowy płaszcz z nurkowym kołnierzem dowiedzieć się ulica Kijowska 19/20.

Inteligentna panienka poszukuje posady w charakterze bony lub ekspedjentki. Łask. zgłoszenia do Administr. „Kurjera Wileńskiego”.

Poszukuję POSADY maszynistki lub kancelistki w godzinach wieczornych. Zgłoszenia do adm. „Kurjera W.” pod M.

RYBY morskie Urządzący oddział wysyłki paczkami: Poście 5 kg jeden złoty. Żądacie cen. nika. Największa wędrownia gdynska, Józef Konkel Gdynia, port rybacki.

OGŁOSZENIA do Kurjera Wileńskiego PRZYJMUJE na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” UL. BISKUPIA 4

na. Pozbyła się nie bez przykrości pana i musiała się jeszcze opętać słudze, niby Oliwia Violi.

— Przepraszam panią na samym wstępie — rzekł Ugłow.

W tym kącie tarasu było prawie ciemno, ale dostrzegła wyraz jego szczerych, uczciwych, dobrych oczu i zmilkła.

— Niech mi pan powie, co podług pana powinienem zrobić — w granicach możliwości — a zrobię to dla pana.

Każda kobieta od królowej do garnkotluka, posiadająca instynktowną zdolność apelowania do niższych namiętności mężczyzny: zdolność odziedziczoną po dziłkach przodkach, którzy posługiwali się siłą i podstępem. Ale żadna kobieta, nawet najkulturalniejsza królowa, nie potrafi dostosować kuszących słów do wyżyn idealizmu współczesnego mężczyzny.

Pola chciała być uprzejmą. Miała przed sobą interesującego, wrażliwego dżentelmana, nie wiedzącego, jak wybrnąć z kłopotliwej sytuacji. Chciała mu przyjść z pomocą i nie spostrzegła się, że dla już zakochanego młodzieńca słodkie słówka „dla pana” były za silne.

Ale współczesna kobieta, gardząca rezerwą siostry z epoki wiktoriańskiej, nie liczy się ze swoją piekielną potęgą, bo nauczyła się traktować mężczyznę po koleżeńsku.

Gwendolina, sucha stara panna, mogła powiedzieć więcej o słodkich tonach w głosie Poli, niż sama właścicielka tegoż głosu, niebezpieczna, a nieświadoma niebezpieczeństwa swego magnetycznego uroku.

Gwendolina pamiętała, jak raz, na komorze celnej, okropny stary wataszy urzędnik rzekł, pokazując stos bagaży Poli:

— Proszę mi potwierdzić te kufry!

Naco jej pani odpowiedziała swoim najśladzszym głosem:

— Mais, monsieur, nous sommes si fatigues, Stary idjota stopniał — (Boże! gdyby wiedział, jaka pogarda wybuchła na ten widok w duszy pokojówki!) — mrknął tylko:

— Eh bien — eh... bonsoir, madame! I, krzywiąc się złośnie, poznaczyl pośpieszenie kredą zamknięte kufry i walizy.

Pola, królewsko nieświadoma swej kobiecości, rzekła:

— Sympatyczne człowieczysko.

A Gwendolina odpowiedziała, przykładając palec do nosa:

— Tak proszę pani. Trzeba tylko umieć zażywać tych cudzoziemców.

Ale o mało nie pękła od wewnętrznego śmiechu. Później dowiedziała się, że wprost żmudziel i opieszale urzędów celnych spowodowały ostre represje ze strony władz w stosunku do biednych urzędników celnych. Sama nigdy nie naraziła takiego nieboraka na ryzyko kary, ale ona była wogóle niezależna od mężczyzn, podczas gdy pani, uważając ich za grzecznych... Święta niewianności!

Dla pana — powiedziała Pola w świętej naiwności serca.

W duszy młodzieńca nie rozegrała się żadna walka, tylko załapała w niej delikatne zdumienie, niby cichy szelest motyli skrzydeł.

Wyrobienie towarzyskie sprawiło, że podziękował jej zupełnie niewinnie.

— Ale — dodał — trudność pozostaje nierozwiązana. Jeżeli mu to powiem, wyskoczy z łóżka i — i nie wiem, co się wtedy porobi z jego żebrami.

(D. c. n.)